

Mołdawia: Plahotniuc odsunięty od władzy

Kamil Całus

8 czerwca mołdawska prorosyjska Partia Socjalistów (PSRM), związana z prezydentem Igorem Dodonem oraz proeuropejski antyoligarchiczny blok ACUM (w którego skład wchodzi Partia Działania i Solidarności – PAS Mai Sandu oraz Partia Godność i Prawda – DA Andreia Năstase) podpisały tymczasowe porozumienie o współpracy, zakładające utworzenie wspólnego rządu oraz przeforsowanie pakietu ustaw umożliwiających deoligarchizację kraju. Oznacza to przede wszystkim oczyszczenie instytucji publicznych (w tym głównie wymiaru sprawiedliwości i organów siłowych) z osób podległych Władowi Plahotniucowi, miliarderoi rządzącemu krajem od 2015 roku. Jeszcze tego samego dnia na stanowisko przewodniczącego parlamentu powołana została Zinaida Greceanii, przewodnicząca PSRM. Izba przegłosowała także wotum zaufania dla nowego gabinetu, na czele którego stanęła Maia Sandu.

W rezultacie wyborów parlamentarnych w końcu lutego br. najwięcej głosów uzyskała PSRM (35 miejsc na 101), zaś na drugim miejscu (30 mandatów) uplasowała się kierowana przez Władę Plahotniuc nominalnie proeuropejska Partia Demokratyczna (PDM). Trzecią siłą stał się ACUM (26 mandatów). Choć na poziomie retorycznym i programowym PSRM i PDM ostro się zwalczały, to w praktyce od lat współpracowały w celu konserwacji istniejącej sieci układów polityczno-biznesowych. Rolę dominującą w tym tandemie odgrywał znacznie potężniejszy, kontrolujący rząd i większość parlamentarną Wład Plahotniuc. Z tego też powodu oczekiwano powołania wspólnego rządu PSRM i PDM. Trwające trzy miesiące negocjacje koalicyjne zakończyły się jednak niepowodzeniem.

Komentarz

- Powołanie koalicji PSRM-ACUM było możliwe dzięki niespodziewanemu wsparciu, jakiego obydwu ugrupowaniom udzieliły zgodnie UE, USA oraz Rosja. 3 czerwca do Kiszyniowa przybył z wizytą Dmitrij Kozak, wicepremier i specjalny przedstawiciel prezydenta Putina ds. stosunków handlowo-gospodarczych z Mołdawią. Tego samego dnia wizytę w mołdawskiej stolicy złożyli także unijny komisarz ds. europejskiej polityki sąsiedztwa i negocjacji akcesyjnych Johannes Hahn oraz Bradley Freden z Departamentu Stanu USA, odpowiedzialny za Europę Wschodnią. Wszyscy trzej odbyli niezależnie serię spotkań z przedstawicielami PDM, PSRM i ACUM. Wydaje się, że celem wizyt było skłonienie Dodona oraz PSRM do zawarcia tymczasowej koalicji z ACUM w celu odsunięcia od władzy Plahotniuca. Prezydent Dodon już wcześniej brał ten scenariusz pod uwagę, ale obawiał się konfliktu z liderem PDM. Jednocześnie ACUM

deklarował brak zaufania do Dodona, który uważany był za podległego oligarsze oraz obawiał się zawarcia koalicji z socjalistami ze względów wizerunkowych.

- Wszystkie trzy strony (UE, USA, Rosja) miały interes w odsunięciu od władzy Plahotniuca. Dla Zachodu jest on głównym blokującym proces modernizacji państwa przy jednoczesnym posługiwaniu się narracją prozachodnią. Moskwa zaś liczy, że odejście oligarchy wzmocni pozycję Dodona i socjalistów, co otworzy im drogę do zwiększenia kontroli nad Mołdawią. Kreml nieprzychylnie patrzył również na współpracę Plahotniuca z Naddniestrzem, co groziło osłabieniem wpływów rosyjskich w tej separatystycznej republice.
- Partia Demokratyczna nie uznała ani nowego kierownictwa parlamentu, ani też rządu Mai Sandu. Ugrupowanie to powołuje się przy tym na decyzję Sądu Konstytucyjnego (instytucję w pełni podległą Plahotniucowi), który uznał, że termin przegłosowania wotum zaufania dla nowego gabinetu upłynął 7 czerwca. Jednocześnie sędziowie zobowiązali Dodona do rozwiązania parlamentu i ogłoszenia przedterminowych wyborów. Dodon odmówił jednak podporządkowania się decyzji sądu, tłumacząc m.in., że konstytucja nie zmusza go do rozpisania przedterminowych wyborów, a jedynie daje mu taką możliwość i to dopiero po konsultacjach z partiami parlamentarnymi. Wyroku nie uznały także PSRM i ACUM, argumentując m.in., że ostateczny termin utworzenia rządu miało nie 7, a 9 czerwca. W rezultacie 9 czerwca Sąd Konstytucyjny wydał kolejne orzeczenie tymczasowo zawieszające prezydenta w jego prawach i przekazujące kompetencje głowy państwa dotychczasowemu premierowi Pavlowi Filipowi. Ten ogłosił rozpisanie przedterminowych wyborów parlamentarnych na 6 września bieżącego roku. Oznacza to, że w Mołdawii ma miejsce dwuwładza, gdyż wiele instytucji nadal podlega poprzedniemu rządowi (w tym policja i inne struktury siłowe).
- Już po ogłoszeniu informacji o planowanym powołaniu koalicji PSRM-ACUM Partia Demokratyczna rozpoczęła kampanię oczerniającą Igora Dodona. Prezydentowi zarzucono zdradę interesów kraju i chęć przeprowadzenia federalizacji Mołdawii wedle schematu rosyjskiego oraz finansowanie kampanii wyborczej z zagranicy. Pojawiły się także wezwania do odwołania głowy państwa. Po utworzeniu rządu Mai Sandu Plahotniuc oraz inni politycy PDM zaczęli otwarcie oskarżać koalicję o uzurpację władzy. Oligarcha zapowiedział przy tym, że jego ugrupowanie podejmie „wszystkie przewidziane przez prawo demokratyczne kroki, by nie doszło do zawłaszczenia instytucji rządowych”. Tego samego dnia popierający PDM manifestanci (w zdecydowanej większości zwiezieni autobusami pracownicy budżetówki) rozstawili namioty pod gmachem rządu, MSW, Prokuratury Generalnej oraz innymi kluczowymi instytucjami publicznymi. Zmobilizowano też pracowników administracji i sektora budżetowego, którzy w niedzielę wzięli udział w manifestacji poparcia dla PDM zorganizowanej w centrum Kiszyniowa.
- Odsunięcie od władzy może doprowadzić do utraty przez Plahotniuca wpływów, majątku, a nawet wolności. Dlatego też oligarcha jest zdeterminowany, by zabezpieczyć swoje interesy. W obecnej sytuacji wydaje się jednak mało prawdopodobne, by zdecydował się na podjęcie działań siłowych. Sympatia społeczeństwa mołdawskiego dla oligarchy jest minimalna (zaufanie deklaruje niecałe 4% wyborców), ponadto nie cieszy się on poparciem kluczowych aktorów międzynarodowych. Jeszcze 9 czerwca Unia Europejska oficjalnie uznała rząd Mai Sandu. Decyzję parlamentu o powołaniu nowego rządu

pozytywnie oceniły także Rosja oraz USA. Mimo wcześniejszych obaw takie regiony Mołdawii, jak Gagauzja czy Trawnikia również opowiedziały się po stronie nowej koalicji. Należy jednak oczekiwać, że PDM będzie naciskało na kontrolowane przez siebie władze lokalne, by te odmawiały uznania nowego rządu. Mimo to wydaje się, że podejmowane obecnie przez Plahotniuca działania mają na celu nie tyle zablokowanie zmiany władzy (co w obecnych warunkach byłoby bardzo trudne), ile raczej zapewnienie mu czasu, by mógł zabezpieczyć swój majątek.

- Koalicja utworzona przez PSRM i ACUM ma jedynie charakter tymczasowy i taktyczny. Po przeforsowaniu ustaw „deoligarchizacyjnych” oraz pozbawieniu wpływów Władza Plahotniuca dojdzie najpewniej do dymisji rządu i rozpisania przedterminowych wyborów (które mogą odbyć się razem z planowanymi na październik wyborami lokalnymi). W tym kontekście jedną z planowanych przez koalicję reform jest zastąpienie mieszanego systemu wyborczego (wprowadzonego z inicjatywy Plahotniuca) systemem proporcjonalnym. Faworytem tego głosowania będzie Partia Socjalistów, która dzięki ostatnim działaniom pozbędzie się obciążającego jej wizerunek stygmatu satelity PDM. Dodon będzie mógł także prezentować się jako polityk, który doprowadził do obalenia znienawidzonego oligarchy. W jego intencji oraz stojącej za nim Rosji ma to doprowadzić do dalszego wzrostu popularności socjalistów (według badań popiera ich 35–40% mieszkańców deklarujących udział w głosowaniu), co miałyby im umożliwić samodzielne objęcie władzy po przyspieszonych wyborach.